

# Olkuski sztetl

Przegląd Olkuski OLGERD DZIECHCIARZ 08 CZERWIEC 2017



Sztetl, sztetł – zdrobniła nazwa miasta w jidysz, czyli tyle, co miasteczko. Nazwy tej używa się w literaturze popularnonaukowej, czy etnograficznej, gdy opisuje się małe skupiska miejskie zamieszkałe przez ortodoksyjnych Żydów. Olkusz tradycyjnym sztetlem nie był, bo Żydzi byli w mniejszości, ale jednak spory procent mieszkańców stanowili i zachowywali tradycyjną obyczajowość.

Jeden z pierwszych opisów państwa Polan, którym władał Mieszko I, pochodzi od Ibrahima ibn Jakuba, żydowskiego kupca (radanity), być może szpiega Maurów, który najprawdopodobniej peregrynował przez nasze

ziemie w czasie, gdy Mieszko przyjmował chrześcijaństwo. Jego relacja zachowała się w XI-wiecznej kronice „Księga dróg i królestw” arabskiego geografa i pisarza mieszkającego w Hiszpanii - Al-Bekriego. Pisał Ibrahim syn Jakuba o państwie Mieszka m.in: „...jest on najrozleglejszy z ich (czyli słowiańskich – dop.) krajów. Obfituje on w żywność, mięso, miód i rolę orną.”. Nawet dość celnie diagnozuje nasz charakter narodowy: „Słowianie są skorzy do zaczepki i gwałtowności i gdyby nie ich niezgoda wywołana mnogością rozwidleń ich gałęzi i podziałów na szczepy, żaden lud nie zdołałby im sprostać w sile.”

Pierwszy monografista Ziemi Olkuskiej, Marian Kantor-Mirski, podawał w swoim wydanym w latach 30-tych dziele informację, że „pierwsza nazwa miasta, z którą się spotykamy w naszych dziejach brzmi Elkus. Nic łatwiejszego jak nazwę tę wyprowadzić z języka fenickiego (należał do grupy języków semickich – dop.). Wszak fenicki wyraz „el” to po polsku pan, bóg, - „kusz” to znów po polsku kuć, krajać, krajać, stąd Olkusz to miejsce pana, który kuje. Są i tacy, którzy w starożytnym Karrodium chcą widzieć nasz Olkusz. I ta nazwa wywodzi się z języka fenickiego, bo „kare” to polskie kopać, zaś „kor” to po polsku piec do topienia, wreszcie „adun” to po polsku panujący, a więc Karadum znaczy po polsku kopalnia: przetapialnia królewska”. Kantor Mirski twierdził również, że z fenickiego wywodzić się musi nazwa hałd (fen. hald - ziemia kruszcowa) i Krakowa (fen. krak ma znaczyć zamek). Dodaje przy tym dość naiwnie, że „gdybyśmy powyższe wywody lingwistyczne mogli udowodnić dokumentami, to mielibyśmy pewność, że początki Olkusza sięgają co najmniej 700 r. przed Chrystusem”. Co ciekawe pierwsza w źródłach pośrednia informacja o Olkuszu pochodzi z XI wieku i znajduje się w komentarzu do Biblii, który napisał Rabbi Szlomo Ben Ischag zwany Rashi (żył w latach 1040-1105, studiował w Wormuncji i Moguncji, po powrocie do rodzinnego Troyes w Szampanii założył tam szkołę talmudyczną). Ów żydowski uczyony młodym Żydom z Francji i Niemiec wyjaśniał pewne występujące w Biblii pojęcia i nazwy geograficzne.

W części dotyczącej Księgi Proroka Nahuma, której pierwsze zdanie brzmi: „Wyrok na Niniwę. Księga widzenia Nahuma z Elkosz” (Na I,1) pisał: „HA-‘ELQOSI - jest to miasto w państwie B’LWWNJ’H, które należy do ziemi Izraela, choć leży poza granicami ziemi Izraela. I wiedz, że są tam rudy złota, srebra i że w pobliżu niego znajduje się sól, ponieważ Morze Solne [Martwe] bliskie ziemi Izraela dochodzi do tego miejsca. Jest to państwo, w którym rządzi król syn króla, a który wywodzi się z nasienia Judy”. Część historyków opierając się na opiniach językoznawców przychyliła się do teorii, że w tekście mowa jest właśnie o Olkuszu (Elkosz, HA-ELQOSI), a pod nazwą BLWWNJH ma się kryć najstarsza zapisana nazwa naszego kraju (czyli Polonia). Zaznaczmy, że prorok Nahum żył w VII w. p.n.e. Jednak pierwsza bezspornie udokumentowana wzmianka o Izraelitach w Olkuszu pochodzi z najstarszej zachowanej księgi miejskiej z 1317 r., gdzie znajdujemy informację o dwóch domach należących do Izraelitów. W wiekach XIV i XV Żydów w Olkuszu nie było, gdyż Elżbieta Łokietkówna, siostra Kazimierza Wielkiego, matka Ludwika Węgierskiego, jako namiestniczka przyznała – uważany wtedy za przywilej – zakaz osiedlania się Żydów (de non tolerandis Judaeis).

Żydzi w naszym mieście pojawiają się znów w latach 1546-47. Angażowali się w handel ołowiem i srebrem. Żydzi płacili tzw. pogłowie, które wpływało do kasy królewskiej. Byli więc niejako pod opieką królów. Pod względem wielkości, pogłowie z Olkusza ustępowało tylko krakowskiemu (z Kazimierza). W 1584 r. – w oparciu o jedną z baszt, wzniesiono w mieście synagogę. Na zachód od miasta założono cmentarz, którego pozostałości znajdują się przy ul. Kolorowej. W kolejnych wiekach procent ludności żydowskiej w Olkuszu rósł. Dość szybko, bo pod koniec XVII wieku stał się samodzielnym kahałem (zgromadzeniem, gminą).

Tuż przed II wojną światową środowisko żydowskie w Olkuszu dominowali ortodoksi. Swój oddział miała tu Histadrut Mizrachi, partia syjonistyczno-ortodoksyjna. Zorganizowano tu też tzw. Nachszar, ośrodek szkoleniowy dla

przyszłych osadników w Palestynie. Ścierali się bundowcy z syjonistami. Działały żydowskie związki zawodowe, stowarzyszenia, biblioteki, kluby sportowe („Makabi”).

U progu II wojny światowej w Olkuszu, najliczniejszym mieście powiatu, mieszkało 11 717 ludzi, z tego ponad 3 tys. stanowili Żydzi. Gdy Niemcy zajęli Olkusz i zaczęły się prześladowania. W północnej części miasta utworzono getto, z którego wysiedlono ludność polską, a w jej miejsce zakwaterowano Żydów. Podczas tzw. krwawej środy ze szczególnym okrucieństwem okupant niemiecki traktował właśnie Żydów, ale represje dotknęły wówczas wszystkim mieszkańców miasta, był to bodaj ostatnie wspólne, niestety, tragiczne doświadczenie obu nacji w Olkuszu, bo potem zostały rozdzielone (powstanie getta). W czerwcu 1942 r. getto zostało zlikwidowane, a Żydzi wysłani – w przeważającej większości – do komór gazowych Auschwitz-Birkenau. Największy transport odszedł z olkuskiego dworca 13 czerwca 1942 r. Od 2006 roku w tym dniu ostatnią drogą olkuskich Żydów idzie Marsz Pamięci. Tegoroczne obchody tego najdramatyczniejszego wydarzenia w historii Olkusza – uświadomimy to sobie: Niemcy wywieźli i wymordowali jedną trzecią mieszkańców – znów są organizowane we współpracy z władzami. Po wojnie tylko nieliczni Żydzi wrócili do Olkusza, wśród nich doktor Marian Głuszecki (Auerchan) oraz rodzina Zilberszaców. Z czasem jednak lubiany i ceniony ginekolog dr Głuszecki przeniósł się do Krakowa, a rodzina Zilberszców do Wiednia. Czasy PRL-u to czasy niepamięci. W mieście nie powstał żaden pomnik poświęcony pomordowanym olkuskim Żydom, w ogóle się o nich nie wspominało. Tylko starsi ludzie opowiadając o „okresie sanacji” napomykali o żydowskich kolegach czy koleżankach w ochronce czy szkole, ale oficjalnie tematu nie było. W latach 50-tych rozebrano bóżnicę przy ul. Górniczej, ponoć jeden z komunistycznych miejscowych notabli potrzebował materiałów budowlanych. Na przełomie lat 60. i 70. nieznani sprawcy zdewastowali nowy cmentarz żydowski przy ul. Jana Kantego (stary kirkut przy ul.

Kolorowej zniszczyli Niemcy, najpierw wywożąc większość macew do budowy zbiornika na Pomorzanach, a potem gdy przeryli cmentarz rowem przeciwczołgowym). Wszyscy lubią szmoncesy (w jidysz: żart, dowcip). Szmonces był niezwykle popularny w przedwojennej Polsce, gdzie tego typu numery kabaretowe pisali m.in. Julian Tuwim czy Marian Hemar, zresztą obaj wielcy polscy pisarze, byli żydowskiego pochodzenia. I głównie ze szmoncesów wielu ludzi tworzy sobie wizję żydowskiego świata, także sztetla, w dwudziestoleciu międzywojennym i wcześniejszym.



## **Pamięć o Żydach**

Kim byli? Ci, którym nie dane było żyć w wieloetnicznej II Rzeczypospolitej, muszą się opierać na źródłach, bo tych, którzy te czasy pamiętają już niemal nie ma – umarli. Zmarły w zeszłym roku Mieczysław Karwiński zawsze z sentymentem wspominał swoich szkolnych, żydowskich kolegów z gimnazjum im. Kazimierza Wielkiego. Ale nie krył też, że – jak to mówią – laby nie było. W gruncie rzeczy obie nacje żyjąc w jednym mieście, były

jednak osobno. I były konflikty, bo była rywalizacja. Organizowano często akcje bojkotowania żydowskich sklepów. Na ogół się nie spełniały nadziei tych, którzy je organizowali. . Dlaczego? Wyjaśni to bardzo ciekawa rozmowa Wojciecha Banaszaka z własną babcią, Anną Szopową, która w wieku ponad 90 lat spisała wspomnienia z życia w Zagórowej, wsi w gminie Trzyciąż.

„Były wczesne lata dziewięćdziesiąte XX w. W Polsce, między innymi w związku z pierwszymi wolnymi wyborami, ujawniły się silne nastroje antysemityczne. Rozmawiałem o tym z Babcią i dowiedziałem się, jakie jest Jej zdanie o „narodzie wybranym”:

- Ja nigdy nie lubiłam Żydów - odpowiedziała.

- Ja Żydów nie pamiętam i ich nie znam, dlatego bardzo chciałbym dowiedzieć się (Babcia była jedyną znaną mi osobą, która mogła Żydów znać osobiście), czy oni rzeczywiście aż tak bardzo oszukiwali? Czy byli tak bardzo nieuczciwi i okradali chłopów, i w ogóle Polaków? Czy właśnie dlatego byli tak nielubiani, a nawet znienawidzeni? Czy Żydzi rzeczywiście nie dopuszczali Polaków do handlu i urzędów? - drążyłem. Babcia zastanowiła się przez kilka chwil, aż w końcu odparła:

- Wiesz, to nie do końca jest tak... Żydzi byli prawie jedynymi handlarzami, którzy docierali do wsi i handlowali z chłopami. Zawsze płacili za towar mniej, niż potem odsprzedawali na targu...

- No, ależ to chyba jest normalne, że chcieli na tym handlu zarobić. Tanio kupić, drogo sprzedać, to przecież podstawowa zasada handlu.

- No, tak... Ale ludzie nie chcieli tego rozumieć i mieli o to do Żydów pretensje.

- No dobrze, ale czy oni rzeczywiście kradli i oszukiwali?

- Hmm... - Babcia zastanawiała się dłuższą chwilę. - Wiesz, tak po prawdzie, to Polacy byli jeszcze gorsi, bo okradali nawet siebie nawzajem. Pamiętam, że kiedyś w naszej okolicy założyli spółdzielnię i zaczęli skupować

kurze jaja. Na początku szło dobrze, a chłopcy woleli nawet sprzedać im taniej, bo to byli przecież polscy kupcy. Jednak po krótkim czasie ci spółdzielcy coraz bardziej zalegali z zapłatą za oddane im jaja, a w końcu okazało się, że ci wspólnicy okradają jeden drugiego. I tak znów Żydzi od chłopów skupowali jaja.

– Rozumiem, że Żydzi po prostu dotrzymywali umów? – Babcia nie odpowiedziała. Pytałem więc dalej: – A w urzędach? Tam rzeczywiście było tak wielu Żydów?

– Niespecjalnie. Ale za to wielu było żydowskich lekarzy i prawników, szczególnie adwokatów.

– To co? Żydowskie adwokaci nie dopuszczali Polaków do palestry? Czy w ogóle mogli to robić?

– W Wolbromiu było dwóch adwokatów – Babcia wspomniała stare czasy. – Najpierw był prawnik Żyd, a po nim przyszedł Polak i też otworzył kancelarię. Więc jak on otworzył, to wtedy Polacy zaczęli zgłaszać się do niego. Jednak szybko okazało się, że on nie pracuje tak, jak robił to Żyd. Polak wyznaczył godziny urzędowania i nie chciał jeździć na wieś, Żyd natomiast przyjmował nawet w nocy i nieraz pojechał do gospodarza, kazał tylko podstawić sobie furkę. Nie dłużej jak dwa lata trwało, a prawnik Polak musiał zamknąć kancelarię, bo wszyscy znów chodzili do Żyda.

– Rozumiem, że Żyd był bardziej pracowity i wygrał konkurencję. To chyba raczej nie najlepiej świadczy o nas, o Polakach... Babcia pokiwała smutno głową i zmieniliśmy temat."

(Anna Szopowa, „Opowieści z pamięci, s. 8)

## **Życie codzienne**

Bardzo niewiele się zachowało wspomnień czy relacji o życiu codziennym żydów olkuskich. Na ogół mówi się o martyrologii, o Holokauście, ale przecież ci ludzie stanowili dużą część społeczności Olkusza, żyliśmy

wspólnie, spotykaliśmy się na ulicy, handlowaliśmy, robiliśmy wspólne interesy. Jak już wspominałem, zdarzały się Oczywiście zdarzały się tarcia, spowodowane różnicami religijnymi, mentalnymi czy ideologicznymi. Kapitalnym źródłem do odtworzenia mentalności mieszkańca Olkusza narodowości żydowskiej są wspomnienia Mosze Bergera, zmarłego niedawno w Izraelu w wieku 98 lat Honorowego Obywatela Olkusza. Mosze Berger urodził się 2 listopada 1919 r. w Olkuszu w rodzinie żydowskiej zamieszkałej na Parczach przy ulicy Sobieskiego 6. Po ukończeniu szkoły powszechnej (obecnie Szkoła Podstawowa nr 1) i wieczorowej szkoły zawodowej, pracował jako malarz. Po zajęciu Olkusza przez Niemców - wobec rosnącego antyżydowskiego terrorku hitlerowskiego - w listopadzie 1939 r. razem z siostrą opuścił dom rodzinny, by przedostać się na wschód na tereny zajęte przez Sowietów. W związku z odmową przyjęcia obywatelstwa sowieckiego i zadeklarowaniem chęci powrotu do części Polski zajętej przez Niemców pod koniec czerwca 1940 r. wywieziony został przez Sowietów z Sambora na Syberię, gdzie spędził pięć lat. W 1945 r. wrócił do Polski, do Wrocławia. W Olkuszu nie zastał nikogo z najbliższej rodziny - rodzice wraz z dwoma siostrami w czerwcu 1942 r. (likwidacja getta) wywiezieni zostali na śmierć do obozu Birkenau, trzecia siostra zginęła w obozie. Po wojnie we Wrocławiu ukończył szkołę malarską, w 1948 r. przeniósł się do Warszawy, gdzie pracował w Centralnym Zarządzie Przemysłu Mleczarskiego. W 1957 r. wyjechał do Izraela, gdzie do 72 roku życia pracował w szpitalu jako magazynier sprzętu leczniczego. Jeszcze mając 86 lat nadal pracował jako wolontariusz w szpitalu oraz zajmował się malarstwem. W 1992 r. izraelskie Ministerstwo Obrony opublikowało po hebrajsku jego wspomnienia „W tajgach Sybiru”. Właśnie staraniem olkuskiego astronoma prof. Michała Ostrowskiego, ukazało się drugie wydanie tej książki - w wydawnictwie Austeria.



Mosze Berger

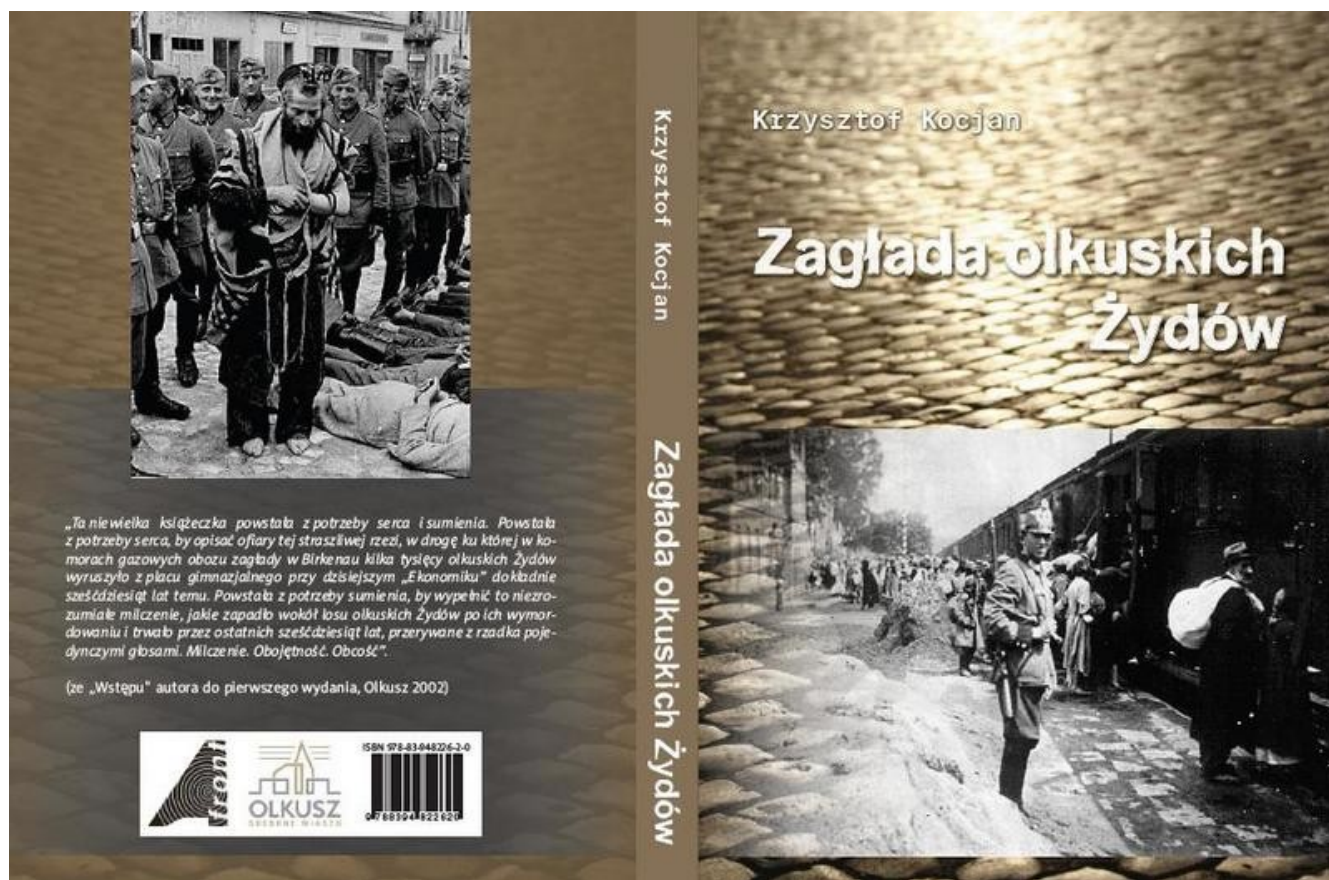
W TAJGACH  
SYBIRU



## **Mosze Berger wspomina na Syberii święto Jim Kipur:**

„Przeniosłem się myślami do domu, gdzie dopiero za sześć godzin zapadnie noc. Siedemnaście tysięcy kilometrów na południowy zachód. Zamknąłem oczy. Wróciłem trzysta sześćdziesiąt dni wstecz. Pamiętam przygotowania do świąt. Wieczerzę przed postem, gdzie cała rodzina siedzi przy stole nakrytym białym obrusem. Dwie białe świece palą się w ciężkich mosiężnych świecznikach. Mama wyjmuje perukę z szafy, którą ubiera tylko na uroczystości i święta. Ojciec myje ręce, zasiada do obficie zastawionego stołu. Po zmówieniu krótkiej modlitwy pijemy wino z kielicha, który ojciec nadpił. Mama przypomina. Jedzcie - dzieci, jedzcie dużo. Jutro post. Nikomu jeść nie dam. Po kolacji, ubrani w świąteczne ubrania, ojciec ustawia mnie i cztery siostry w rzędzie. Kładzie nam po kolei swoje wypracowane ręce na głowę i błogosławi nas. Następnie woła mnie i Felę. Stawia nas przed wszystkimi, kładzie jedną rękę na mojej, a drugą rękę na głowie Feli i mówi: Wy jesteście daleko. Wam należy się szczególne błogosławieństwo. Pan Bóg będzie z Wami i uchroni Was od zła. Następnie ubiera atłasową świąteczną kapotę na biały „kittel”, zabiera „talit” i „machzor”, i razem z mamą cała rodzina idzie do synagogi. „Gmar Chatima Towa”, życzymy sobie nawzajem oraz do przechodnych, którzy tak jak my spieszą do synagogi. Wchodzimy do synagogi. Mama z siostrami wchodzi do żeńskiego oddzielenia. Ja z ojcem siedzimy na stałych miejscach. Patrzą w górę, gdzie siedzą siostry z mamą. Nie widzę ich. Sufit synagogi malowany na niebiesko ze złotymi gwiazdami. Piękna niebieska pluszowa zasłona ze złotymi literami. Mężczyźni w białych kitlach i talit na głowie, dodają świątobliwości i trwogi przed Twórcą Świata. Patrzą na napis przy wejściu do synagogi, który już tyle razy czytałem: "Olkusz, stare miasto. Powstało jeszcze przed nową Erą, nazywało się „El-Kisz”. Nazwę tą dali Fenicjanie, którzy przyjeżdżali tutaj handlować srebrem oraz surowcem dla glazurowania naczyń glinianych, wydobytych w tutejszych kopalniach. Nastąpiła cisza. Wszyscy ubrani w białym wstają z miejsc. Chazan zaczyna modlitwę. (...)

Drugi Jom Kipur w roku 1941 na barce w Sybirze, daleko od domu. Miejsce, którego dwa lata temu nie znałem, nie mogłem sobie nawet we śnie wyobrazić, że los nas tutaj zagoni i to w tak nieludzkich warunkach. Wszyscy uczestniczyliśmy w modlitwie. Lecz każdy z osobna zajęty był swoimi troskami. Moje myśli unoszą się wysoko, przelatują nad tajgami Sybiru, przebijają góry Ural. Lecą nad żyznymi polami Ukrainy i przez zamknięte okno wchodzą do domu moich rodziców. Widzę ich. Zmartwieni, wychudzeni i strach mają w oczach. Moje siostry Miriam, Regina i malutka Lea siedzą smutne, nie uczą się w szkole. Widzę ich, ale rozmawiać z nimi nie mogę, bo to jest tylko moja wyobraźnia. Czuję, że również ich myśli unoszą się nad nami. Boże...tak chciałbym być teraz razem z nimi. Tak chciałbym ich wszystkich objąć. Do rzeczywistości przywraca mnie moja siostra Fela. Stoi przy moim boku i słabe światło kopciłki oświetla jej łzy, które cicho spływają po jej policzkach i błyszczą jak brylanty. Obejmuję ją i razem płaczemy. Słowa modlitwy, które drżącym głosem wychodzą z ust „chazana”: „Szma kolejnu... chus w rachem alejnu”. (Posłuchaj nasze głosy... otocz nas i zlituj się nad nami). Słowa te są najgorętszą prośbą naszych serc. Po modlitwie każdy po cichu pościelił sobie w swoim kącie i nadal snuł swoje myśli. W domu nie byłem pobożny. Mama nie była zadowolona z tego powodu. Ojciec nie nalegał. Pamiętam jego słowa: Widzę, że nie będziesz pobożnym. Jedno tylko chciałbym, abyś w każdej sytuacji był „Uczciwym Człowiekiem”. Teraz w odległości szesnastu tysięcy kilometrów od rodziców wiem. Jak długo będę żyć, będę pościł w Jom Kipur. Choćby tylko dlatego, że tak chcieli moi rodzice. Jom Kipur mijał.”



## 75 rocznica zagłady olkuskich Żydów

Od 11 do 13 czerwca w Olkuszu organizowane są obchody upamiętniające 75. rocznicę zagłady olkuskich Żydów, czyli likwidacji przez Niemców getta w Olkuszu i wywiezienia jego mieszkańców, ok. 3 tys. Żydów, niemal w całości do komór gazowych KL Auschwitz-Birkenau. Najważniejsza część uroczystości odbędzie się 13 czerwca (wtorek), gdyż właśnie tego dnia, przed 75 laty, z Olkusza wyruszył największy transport Żydów do obozu zagłady. O godzinie 10.00 na budynku Starostwa Powiatowego nastąpi odsłonięcie tablicy upamiętniającej zagładę olkuskich Żydów. To w tym budynku przed 75 laty zgromadzono olkuskich Żydów przed wywiezieniem na śmierć. Przywracaniu pamięci o olkuskich Żydach ma służyć sesja naukowa, która rozpocznie się o godzinie 11.00 w MOK Centrum Kultury przy ul. Szpitalnej 32. Podczas sesji dr hab. Stefan Gąsiorowski prof. PAN (Instytut Judaistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie), wygłosi wykład „Autonomia Żydów okresu staropolskiego”. Z kolei dr Hanna

Kozińska-Witt (Instytut Judaistyki UJ) będzie mówiła o sytuacji prawnej Żydów w XIX i XX wieku. Wykład „Cmentarze żydowskie na ziemi olkuskiej” zaprezentuje dr hab. Dariusz Rozmus, a prelekcję „Zagłada olkuskich Żydów” przedstawią Ireneusz Cieślik oraz Krzysztof Kocjan. Spotkanie zakończy promocja książek: Krzysztof Kocjan „Zagłada olkuskich Żydów” i Mosze Berger „W tajgach Sybiru”. O godzinie 18.00 pod tablicą pamiątkową na budynku Starostwa rozpocznie się Marsz Pamięci. Uczestnicy przejdą ostatnią drogą olkuskich Żydów spod budynku Starostwa, na dworzec kolejowy. Marsz Pamięci organizowany jest od 2006 roku przez Ireneusza Cieślika. Poza główną częścią obchodów organizatorzy przygotowali też cały szereg wydarzeń towarzyszących. W niedzielę 11 czerwca o g. 18.00 na olkuskim rynku zostanie otwarta wystawa plenerowa „Olkuscy Żydzi”, a następnie rozpocznie się koncert muzyki klezmerskiej, w którym wystąpi Magda Brudzińska KLEZMER TRIO. W przypadku niepogody koncert rozpocznie się o godz. 18:30 w MOK Centrum Kultury przy ul. Szpitalnej 32 (wstęp wolny). Z kolei w poniedziałek 12 czerwca w Centrum Kultury przy ul. Szpitalnej 32 będą się odbywały warsztaty dla uczniów olkuskich szkół zatytułowane „Żyli wśród nas”. Warsztaty poświęcone historii, tradycjom i kulturze olkuskich Żydów zakończy spacer śladem olkuskich Żydów i zwiedzanie wystawy judaików w Muzeum Regionalnym PTTK. Tego samego dnia o godzinie 18.00 rozpoczyna się wycieczka „Śladami olkuskich Żydów”, czyli spacer po Olkuszu śladami jego żydowskich mieszkańców. Udział w wycieczce jest bezpłatny. Zbiórka pod Punktem Informacji Turystycznej (ul. Floriańska 8). O godzinie 19:00 na olkuskim rynku rozpocznie się Apel pomordowanych, w trakcie, którego uczniowie olkuskich szkół odczytają nazwiska wszystkich znanych żydowskich mieszkańców Olkusza zamordowanych w okresie drugiej wojny światowej. Od 12 czerwca do 12 lipca 2017 r. w olkuskim Muzeum Regionalnym PTTK można zwiedzać wystawę czasową olkuskich judaików. Z okazji uroczystości olkuski magistrat przygotował bezpłatną ulotkę o historii olkuskiej diaspory żydowskiej. Organizatorem 75. rocznicy zagłady olkuskich Żydów jest

Burmistrz Miasta i Gminy Olkusz, a współorganizatorami: Starosta Powiatu Olkuskiego, Miejski Ośrodek Kultury w Olkuszu, Społeczny Komitet Organizacyjny: Ireneusz Cieślik, Olgerd Dziechciarz, Krzysztof Kocjan, prof. dr hab. Michał Ostrowski i dr hab. Dariusz Rozmus, PTTK Oddział Olkusz, Klub Historyczny im. Armii Krajowej w Olkuszu, Uniwersytet Trzeciego Wieku w Olkuszu, I Liceum Ogólnokształcące w Olkuszu, IV Liceum Ogólnokształcące w Olkuszu. Patronat naukowy nad uroczystościami objął Instytut Judaistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, a patronat honorowy Instytut Pamięci Narodowej oddział w Krakowie. Patronat medialny: Przegląd Olkuski i portal Olkusczy Żydzi – Ludzie, imiona i pamięć (olkusczydzi.pl).

*Fot. 1-2. Pogrzeb na nowym cmentarzu żydowskim w Olkuszu, lata 30. Bóżnica (synagoga) w Olkuszu.*

*Fot. 3-4. Wydane właśnie książki Mosze Bergera „W tajgach Sybiru” (Austeria 2017) i Krzysztofa Kocjana „Zagłada olkuskich Żydów”, wydanie drugie rozszerzone, dofinansowane przez UMiG Olkusz (AFRONT 2017).*